

## **Grzegorz Wszolek: Śledztwo w sprawie Smoleńska utknęło**

Minister Miller dopiero teraz zwrócił się o pomoc do NATO



**Śledztwo w sprawie Smoleńska utknęło – żalą się śledczy wojskowi dziennikarzom**

Mimo kilku próśb, nie otrzymaliśmy ani wraku ani czarnych skrzynek rozbitego Tu-154 M pod Smoleńskiem. W przypadku pierwszego dowodu dzieje się tak mimo publicznych deklaracji m.in. ministra

sprawiedliwości, Krzysztofa Kwiatkowskiego. Tylko czy zniszczony przez Rosjan wrak na cokolwiek się przyda? Czarne skrzynki za to na pewno przydadzą się Instytutowi Ekspertyz Sądowych.

Specjaliści potrzebują oryginalnych rejestratorów, by zakończyć pracę nad analizą dźwięków w kabinie pilota Tupolewa. Bez nich nie można mieć pełnej gwarancji, że badane kopie są w pełni wiarygodne. Prokuratura wojskowa od kwietnia 2010 r. przynajmniej 3 razy prosiła o czarne skrzynki – bezskutecznie. Ogromny wpływ na takie zaniechanie MAK miało podpisane 31 maja 2010 r. memorandum przez ministra Klicha, szefa polskiej komisji, badającej przyczyny tragedii. W dokumencie wzmiankuje się o oddaniu rejestratorów Rosji aż do zakończenia tam śledztwa lub wyroku sądu.

Śledztwo zaś prowadzi prokuratura rosyjska, która jednak niczego w „analizach” MAK nie podważyła. I tego nie zrobi, bo pomimo padających deklaracji, badanie katastrofy nie jest wiarygodne. Śledczy rosyjscy nie podważą żadnego elementu układanki, dopasowanego przez ludzi, wywodzących się z KGB. Gen. Anodina rozdała karty. Prokuratura zajmuje się tą bezprecedensową tragedią jak każdym innym śledztwem. A każde śledztwo w Rosji nasuwa wątpliwości o „długie ręce” Kremla i służb specjalnych.

Teraz być może chodzi o to, by wszystko przeciągnąć w czasie i utrudnić działania polskim prokuratorom. Nie widzę innej przesłanki dla postępowania, wykluczającego oddanie choćby na krótki czas rejestratorów – własności polskiej – stronie, z którą się rzekomo współpracuje. Poza tym, Rosja najprawdopodobniej obawia się, że jednak komisja Millera i śledczy wojskowi obalą tezy o naciskach gen.

Błasika, postawią znak zapytania nad niektórymi kwestiami, które zostały „usłyszane” przez MAK w nagraniach – jak np. fragment: „wkurzy się”.

Minister Miller dopiero teraz zwrócił się o pomoc do NATO. Jak prośba została umotywowana i na czyje ręce ją dostarczono – nie wiadomo. Informacja praktycznie w ogóle nie zainteresowała media. A jest świadectwem kompromitacji polskiego państwa, które reaguje przynajmniej o pół roku za późno w sposób właściwy. I to po tym, jak rzecznik rządu – z litości nie wymienię nazwiska – nazwał polityków PiS, którzy udali się do USA kilka miesięcy temu, „zdrajcami”. Pytanie, czy nie jest już za późno na słuszną „zdradę”.

Tymczasem głośny wątek zatrzymania i skonfiskowania kamery operatora Sławomira Wiśniewskiego przez służby rosyjskie 10 IV w Smoleńsku już po katastrofie, nie zainteresował najwyraźniej prokuratury wojskowej. Pytany przeze mnie Płk Rzepa w odpowiedzi oznajmił, że sprawa nie została wyjaśniona w toku śledztwa. MSZ jak i sam dyplomata Cyganowski zaprzeczają, by to on miał coś z tym wspólnego. „Nasz Dziennik” opublikował niedawno zdjęcie byłego II sekretarza ds. politycznych w Moskwie. Mimo że to funkcjonariusz publiczny, MSZ odmówiło mi udostępnienia wizerunku Cyganowskiego, powołując się na ewentualne naruszenie jego dóbr osobistych.

*Grzegorz Wszolek*